

W sklepikach królują słodczyce

Data publikacji: 28.11.2010 20:10

□

WHO bije na alarm - w zastraszającym tempie przybywa otyłych dzieci podczas gdy chrupki, wafle i batony to podstawa oferta szkolnych sklepików. Uczniowie sięgają po słodkości, bo jest to szybka, wygodna i sycąca przekąska na przerwę.

Niestety nadal w szkołach mało dostępne są owoce i jogurty. - ***Próbowaliśmy sprzedawać zdrową żywność w sklepiku, jednak bez powodzenia*** - mówi sprzedawczyni w jednej z podstawówek - ***W naszym kiosku wprowadziliśmy do asortymentu jabłka i banany, ale dzieci ich nie kupowały. Raczej w swojej ofercie mamy produkty długoterminowe. Nie mamy odpowiednio wyposażonego zaplecza, aby przechowywać żywność nietrwałą i wymagającą chłodzenia.***

- ***Co jem na przerwie między lekcjami?*** - zastanawia się Tomek, uczeń 5 klasy - ***zamiast kanapek, mama daje mi pieniądze do szkoły, żebym sobie coś kupił w sklepiku. Przeważnie wybieram paczkę chrupek, albo jakiegoś batona. Zdarza mi się, że do sklepiku idę kilka razy w ciągu dnia.***

Pani Ewa każdego ranka przygotowuje swoim dzieciom do szkoły drugie śniadanie. - ***Wystarczy, zamiast dawać dziecku pieniądze, zrobić drugie śniadanie. Jeśli maluch je dostanie i zje będąc w szkole, na przysmaki ze sklepiku nie będzie już miał ochoty. Takie są dzieci. Dostając od rodziców pieniądze, zawsze wybiorą słodczyce. Nie chodzi o to, żeby w ogóle nie jeść takich rzeczy, ale o to, żeby nie robić tego codziennie*** - podkreśla pani Ewa, dodając - ***Drugą kwestią jest to, że niektóre produkty w szkolnych sklepikach są prawie dwa razy droższe niż w okolicznych sklepach.***

Z wielu sklepiku zniknęły żelki i chipsy, a ich miejsce zastąpiły kanapki. - ***Młodzież kupuje je dosyć chętnie, ale równie chętnie kupuje zupki chińskie, których czasami nie nadążam na przerwach podawać - tylu jest chętnych*** - mówi sprzedawczyni szkolnego sklepiku.